

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Módl się a pracuj!

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę 1 agentów 1 markę, z dostarczaniem w dom przez listowego 1,24 mk., z pismem dla robotników „Praca” 25 fen. więcej. — O ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborze. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje.

Sprawy polskie w sejmie.

Podczas poniedziałkowych obrad w sejmie pruskim nad etatem zabral głos poseł polski ks. dr. Jazdzewski i przemówił mniej więcej temi słowy:

Ho nowym ministrze spraw wewnętrznych (Bethmann-Hollweg) spodziewaliśmy się, że porzuci politykę klócia szpilkami. Tymczasem nic z tego. Rząd pruski coraz więcej okazuje, iż nie sobie nie robi z przyrzeczeń robionych polskiej ludności przy zaborze polskiego kraju. W ostatnim czasie mianowicie zachodziły coraz liczniejsze wypadki niemieczenia nazw polskich miejscowości, i to bez najmniejszego powodu, co powoduje wielkie zamieszanie i sprawia wiele trudności w komunikacji.

Również cierpi ludność polska bardzo pod zakazami zebrań polskich przez niższe władze, chociaż zebrań były zameldowane policji. Proszę dla tego pana ministra, aby zechciał landratom zwrócić uwagę na niewłaściwość takiego postępowania.

Nowe prawo osadnicze nie miało wedle oświadczenia przedstawiciela rządu robić Polakom trudności przy tworzeniu osad. W rzeczywistości atoli żaden Polak nie otrzyma pozwolenia na założenie własnego ogniska. W mowie od tronu przy otwarciu sejmu pruskiego przedstawiono sprzedaż majątku na kresach wschodnich w ręce polskie wprost jako zbrodnię wobec niemieczyny. Czyż Polacy w tem nie muszą się dopatrywać bojkotu?

Mówi się także bardzo wiele o ucisku niemieckich katolików przez Polaków w dzielnicach polskich tymczasem sprawa ma się wprost przeciwnie! Polacy mogą się prędzej na ucisk skarżyć. Kiedy Polacy przechodzili pod panowanie pruskie, zaręczał im ówczesny namiestnik, iż ich język ojczysty, religia i obyczaje narodowe będą im zachowane. Obecnie atoli szkoła pruska dąży do tego, aby wyrugować język polski całkowicie. System szpiegowania działwy polskiej przez nauczycieli niegodnym jest państwa pruskiego.

Z pomocą Bożą Polacy przetrzymają te ciężkie chwile i z jak największą energią bronić będą swej narodowości. Nie występujemy zaczepnie przeciw Niemcom, bo to byłoby głupota ze strony mniejszości naprzeciw większości; ale nasza narodowość musi być uznana i otrzymać przynależne jej prawa. Lud polski jest wogóle spokojny i rozumny, posłuszny

ustawom państwa i władzy, jest pracowity, wierny i rzetelny. My chcemy, aby nastał pokój, ale pokój na podstawie sprawiedliwości. Nie chcemy, aby nas uważano za niewolników, tylko chcemy być wolnymi obywatelami. Dla tego prosimy rząd, aby nas uwolnił z pod praw wyjątkowych.

Na powyższe skargi odpowiedział minister spraw wewnętrznych Bethmann-Hollweg mniej więcej tak: I ja uznaję piękne właściwości ludu polskiego. Nie leży też w naszym interesie pogłębiać rozłam pomiędzy obu narodami. Proszę jednak szanownego poprzedniego mówcę, aby nie tylko w tej Izbie, ale także w kraju zachęcał swych rodaków do spokoju. — Na ogólne zarzuty poprzedniego mówcy szczegółowo nie będę odpowiadał (Zwyczaj odpowiedzi przedstawicieli rządu. Red.). Mojem zdaniem, mówi się o tych sprawach już i tak za wiele, a to wywołuje tylko wzburzenie umysłów. Poprzedni mówca wspominał o klóciu szpilkami. I ja się na to nie godzę. Lecz stanowczo oświadczam, że rząd pruski od swej polityki nie odstąpi (!).

Dał też tłumaczy minister, iż zmiana nazw polskich miejscowości następuje na wniosek odnośnych gmin. Bierze też w obronę Niemców katolików wobec ucisku ze strony Polaków (!?) i zaprzecza, jakoby ustęp z mowy od tronu, wzywający posiadzcicieli niemieckich na kresach wschodnich do trzymania się ziemi, był skierowany przeciw Polakom. Rząd pruski musi się starać o podtrzymanie niemieczyny w tych dzielnicach.

Wywody ministra przypadają naturalnie do gustu konserwatystów i nacjonal-liberałów, to też jeden z ich grona, poseł Glatzel, wynurzył ministrowi osobno podziękowanie za oświadczenie, iż rząd pruski od dotychczasowej polityki antypolskiej nie odstąpi. — Innej odpowiedzi z ust ministra nie można się było spodziewać. Przecież Polaków zawsze się przedstawia jako baranki, które dobrodusznemu Michałkowi macą wodę. Biedny Michałek!

Interpelacya o pojedynki w parlamencie.

Partya centrowa w parlamencie stawia następującą interpelacyę do rządu: 1) Czy kanclerzowi Rzeszy jest wiadomem, że oficer landwery, adwokat i notaryusz dr. Feldhaus w Mylhuzie został pozbawiony

tytułu oficera, ponieważ nie chciał wyzwać swego przeciwnika na pojedynek? 2) Jakie kroki zamierza kanclerz Rzeszy poczynić, aby podobny wypadek się nie powtórzył?

Interpelacya przyszła w poniedziałek pod obrady, a uzasadniał ją poseł centrowy Roeren. Wedle objaśnień tego mówcy sprawa miała się, jak następuje: Młody lekarz Göpel przestawał z początku w domu adw. Feldhaus, później atoli pogniwiali się obaj z powodu zapłaty za leczenie jednego z członków rodziny, a Göpel napisał grubiański list do adw. Feldhaus, którym czuł się tenże obrażony. Zamiast atoli przedłożyć sprawę oficerskiemu sądowi honorowemu, odwołał się adw. Feldhaus do sądu cywilnego, który skazał Göpela za obrazę na najwyższą karę, 600 mrk. Teraz dopiero zajął się tą sprawą oficerski sąd honorowy, a ponieważ Feldhaus nie chciał wyzwać swego przeciwnika na pojedynek, przeto zapadł wyrok, że Feldhaus nie godzien nosić tytułu oficera. Wyrok ten został zatwierdzony przez cesarza, a Feldhaus skreślono z listy oficerów landwery.

Poseł Roeren ostro krytykował postępowanie władz wojskowych, wykraczające wprost przeciw prawom Bożkim i państwowym, co naturalnie musi zły wpływ wywierać wśród całej ludności. Przymus do pojedynków jest potępienia godny.

Jakkolwiek interpelacya skierowaną była do kanclerza Rzeszy, nie przybył tenże na posiedzenie, tylko w jego zastępstwie dał odpowiedź minister wojny, jen. Einem, i to tej treści, że pojedynki w armii, chociaż takowe nie zgadzają się z prawami Bożkimi i państwowymi, — są konieczne, ponieważ każdy oficer zobowiązany jest bronić swego honoru. Co do wykroczenia przeciw prawu Bożkiemu — kończy się odpowiedź kanclerza, — to wykraczającemu trzeba pozostawić, aby jako prawy chrześcianin pogodził się z Bogiem. Wykroczenie przeciw prawu państwowemu natomiast pociąga za sobą karę (zazwyczaj areszt forteczny, przyczem często następuje utaskawienie. Red.). Oficerowie nie mogą w swem gronie cierpieć człowieka, który w danym razie nie chce bronić swego honoru z bronią w ręku.

Oświadczenie powyższe, dane przez ministra wojny w imieniu kanclerza, wywołało wielki niepokój i wzburzenie w Izbie. Tylko posłowie konserwatywni pospieszili ministrowi z pomocą, przemawiająca koniecznością pojedynków w armii. — Natomiast mówcy innych partyi potępiali pojedynki, uważając takowe,

wilgotną mgłą przyćmiła na chwilę roziskrzony blask jego oczu.

— Prawdę powiedziawszy, to stryj Anzelm był dla mnie i ojcem i matką; ale kiedyś zachorował i kilka lat nietyko co, ale z łóżka udźwignąć się nie mógł. Wtenczas na mnie wszystko spadło: i gospodarstwo, i choremu stryjowi i małej siostrze i samemu sobie rady dawać musiałem, sam tak jak prawie dzieckiem jeszcze będąc. Najadłem się też w czasie niemająłoby biedy, a w czasie i ludzie niemająłoby mnie nakrzywdzić...

Machnął ręką, znowu brwi trochę zmarszczył, ale zaraz, z powracającą wesołością, dokończył:

— Teraz za to wszystko u nas odmieniło się na dobre, i tyle tylko mojej biedy, co jej we własnych żądaniach wynajdę.

— Jakież to żądania? — z żartobliwym uśmiechem zapytała Justyna.

On zmieszał się znowu, odwrócił twarz, chrząknął i po chwili dopiero odpowiedział:

— Różne w człowieku bywają żądania; podczas i takie, co nigdy spełnić się nie mogą. Już, zdaje się i wygnasz je z serca i zapomnisz, a smutek i tęsknota wszystko jedno, po nich ostają...

Spojrzał w górę i zamyślił się, ale w tej chwili w owsie zaszeleściło i o kilka kroków przed kołmi ukazała się na wązkiej miedzy dość szczególnie wyglądająca kobieta. Była to dziewczyna dwudziestoletnia, wysoka, z potężnymi rozmiarami ciała i twarzą tryskającą świeżością i zdrowiem. Kasztanowate włosy, promieniami słońca przetykane, żyły się dokoła jej głowy, jak złota gęstwina; gruby, spłany warkocz

opadał na szerokie plecy, okryte jaskrawo różowym kaftanem. W dużej pładacie, przymocowanej do pasa, niosła mnóstwo polnego ziela, szła wyprostowana szerokim i silnym krokiem, a spod króciuchnej samodziłowej spódnicy wyżej niż do kostek ukazywały się jej duże białe nogi. Zdala już widać było bławatkowy szafir jej oczu, które pod brwiami kasztanowatemi zaświeciły, rozbiły się i w twarzy Jana, jak w tęczy utkwily. Kiwnęła ku niemu głową i, obojętnym spojrzeniem powiódłszy po Justynie, z szerokim uśmiechem ponsowych warg zawołała:

— Pan Jan widać czasu ma dużo, kiedy sobie tak pomału idzie!

Uchylił trochę czapki.

— A panna Jadwiga co takiego w fartuszkuniesie?

— Ziele dla krów! czy to pan Jan nie poznał? Widać, że na słońce spojrział, to w oczach pociemniało!

— Może panna Jadwiga i zgadła! — odpowiedział z cichym śmiechem.

Teraz ogromna dziewczyna z szafirowymi oczami i szeroko śmiejącymi się uszy drogę mu zająć musiała i, przechodząc, raz jeszcze zbliżka na niego spojrziała. Uśmiech jej zmałżał się i zniknął, głowę trochę pochyliła i wymówiła przedko:

— Dlaczego to pan Jan nie łaskaw nigdy nas nawiedzić? Zdaje się, że nie na końcu świata żyjemy. Już i dziadunio o panu wspominał...

Nie zatrzymując się ani na sekundę, plóg i konie wymięła i poszła przodem.

— Kto to? — zapytała Justyna.

Nad Niemnem.

Powieść — przez Elizę Orzeszkową
(w skróceniu.)

(Ciąg dalszy.)

Justyna poglądziła konopiaszą, gęstą i wypieczoną grzywą kasztanka.

— Ładne i zgrabne koniki — zauważyła.
— Silne i bardzo gładkie — widocznie pochwały jej uradowany, odpowiedział — głos mój zna, do ręki idą. Wszelakie zwierzę — dodał — wygląskać można, byle jemu lubienie i dobre staranie okazać. Dla mnie zaś nic w gospodarstwie niema nad konie. Tak już widać przyrzadziłem się do ojca, bo nieboszczyk ojciec za koniami aż przepadał.

Przewrócił plóg w ten sposób, aby dołem sunąć się mógł po ziemi, lejce zdjął z pleców i cmoknął na konie, które weszły na nieszeroką, trawą i dzikimi kwiatami porośłą drogę.

— Czy pan ojca swojego pamięta? — zapytała Justyna.

— Dlaczego nie? Czasu śmierci jego siedem lat miałem, i do nikogo, zdaje się, tak, jak do niego przywiązany nie byłem...

— A matka żyje?

— Żyje, chwata Bogu, ale ja z nią tak jak prawie nigdy nie byłem...

Mówił teraz żywo i przedko, coraz więcej pozbywając się nieśmiałości. Można było nawet pomyśleć, że zapytania Justyny sprawiały mu radość, która

jako niezgadujące się z zasadami chrześcijaństwa. — W imieniu Koła polskiego oświadczył się poseł Czarliński także przeciw pojedynkom. Mówca przyznał adw. Feldhausowi zupełną słuszność, że ze względu na swoją rodzinę przeciwnika nie wyzwał na pojedynek. Gdyby był inaczej postąpił, byłby chyba wariatem. — Z nietajoną radością zaznaczył przywódca socjalistów poseł Bebel, iż odpowiedź kandydata na interpelację wzywającą wprost do nieposłuszeństwa wobec praw państwowych, jest najlepszym materiałem agitacyjnym dla socjalistów, którego nie omieszkają wyzyskać zaraz w przyszłą niedzielę podczas zapowiedzianych demonstracji za powszechnym prawem wyborczym do sejmiku.

Interpelacja naturalnie nie będzie miała żadnego dodatniego skutku, bo w kołach, z których oficerowie wychodzą, idzie honor ludzki ponad bojaźń Bożą. To też pojedynki w armii tak prędko nie ustają.

Sprawy polskie.

Koło polskie ogłasza w gazetach polskich co następuje:

Osoby posiadające dowody na szkany pocztowe z adresami na przesadzanie urzędników Polaków na zachód, lub inne skargi przeciwko poczcie uprasza się o spieszne ich nadesłanie pod adresem: „An die Fraktion der Polen“, Berlin N. W. Reichstag.

Roman Janta-Polczyński,
sekretarz Koła Polskiego.

Nowy skandal w koloniach niemieckich.

Niektóre gazety niemieckie oburzone są do żywego, że rząd zbuntowane szczepy murzyńskie karze odebraniem im ziemi. Toć z rozkoszy pewnie się ci biedacy nie zbuntowali, a pozbawieni ziemi będą musieli wymarznąć lub wynieść się do kolonii tych państw, które mniej są surowe niż Niemcy. Kolonie niemieckie wydłużają się i stają się pustyniami, które będzie można „zaflancować“ kwitami za wyrzucone na nie bezpowrotnie miliony.

Nie dziw, że murzyni się buntują, bo Niemcy łagodnymi panami nie są i my Polacy czujemy to na własnej skórze boleśniej jak czarni poddani niemieccy a zarazem nasi współobywatele. — Świeżo tego dowód dał rząd niemiecki w Kamerunie. Biedni naczelnicy murzyńscy, czując się pokrzywdzonymi, poszli do gubernatora p. Puttkamera na skargę, ale ten ich wyrzucił. Idł „król“ Akwa przyjechał do Berlina i tu w urzędzie kolonialnym przyrzeczono mu pomoc przeciw nadużyciom urzędników niemieckich. Trzy lata czekali murzyni i pomocy z Berlina się nie doczekali. Wystali więc do Berlina obszernie pismo i to do kandydata księcia Biłowa do parlamentu. Skoro się gubernator o tem dowiedział, kazał Akwie i tych wszystkich naczelników, którzy pismo to podpisali, wpakować do więzienia. Asesor Semmermann przeprowadził z więzionymi z pokrepi gubernatora śledztwo i bidadków skazano na ciężkie kary więzienne — razem przeszło 25 lat więzienia, sam Akwa dostał 9 lat. Sąd uzasadnił swój wyrok tem, że zażalenie wysłane zostało do Berlina bez wiedzy gubernatora i przez to znaczenie władz niemieckich zostało podkopane.

Tak podają przebieg całej sprawy gazety niemieckie, których o stronniczość chyba posadzać nie można, bo nie są to czasem gazety socjalistyczne. Zgadają one, ażeby rząd gubernatora Puttkamera i jego

pomocnika asesora Semmermanna wezwał do Berlina. Izby tu zdali rachunek z swej działalności w Kamerunie. Rząd się pewnie będzie musiał do tego zastanowić, bo parlament będzie się tu musiał, chcąc nie chcąc, okazać stanowczym. On ma przecież główną kontrolę nad rządem i naraziłby na szwank swoją powagę, gdyby nie umiał obronić obywateli niemieckich, choć nimi są biedni murzyni, przeciw takim nadużyciom, jakich się urzędnicy według wspomnianych gazet dopuścili.

Jeszcze o żydach w Rosji.

Powiadamy: „Jeszcze o żydach w Rosji“, a my tu, chcąc nie chcąc, pisać będziemy musieli o nich jeszcze często. Wszystkie gazety świata dziś się nimi zajmują. Ale gazety donoszą tylko, co się z nimi dzieje, nie namyślając się zwykle, dla czego tak się dzieje. W Królestwie Polskim jest 11 procent żydów, czyli na 100 dusz już 11 żydowskich! To straszne rzeczy! Mają więc Polacy o czem więcej myśleć, jak inne narody!

A zanosi się na rzemie żydów, nie w Królestwie samem, ale w głębi Rosji. Powiedzieliśmy przed kilku dniami: urzędnicy rosyjscy ze zemsty za rewolucję, prowadzoną przez żydów, podburzają lud przeciw żydom, mówiąc: żydzi przez strajki wtrącili was w biedę, oni są waszymi głównymi nieprzyjaciółmi; przez rewolucję popadliście w niedzę.

A tu idzie niedza jeszcze nowa, ogromna — głód z powodu nieurodzaju. W większej części Rosji był nieurodzaj. My tu na Górnym Śląsku wiemy co bieda, ale tam, na bezmiernych płaszczynach Rosji, przy braku ruchu, komunikacji, urządzeń, lajdackich urzędach, tam niedza daleko gorzej wygląda. Wszelkie zapasy żywności się teraz kończą. Głód szuka, przeciw komuby wybuchał. A teraz niechaj zważą czytelnicy, ile tysięcy włościan-go, podarzy jęczy tam pod ciężarem lichwiarskich procentów żydowskich. I że tylko do szynkowni po miastach i słuchać, co tam gadają!

Więc opanowuje żydów strach ogromny. Bgaci wynoszą się z Rosji za granicę, tłumy pragną się ukryć w konsulatach państw zagranicznych. Wszędzie po świecie zbierają też pieniądze dla biednych żydów w Rosji, bo tam ubożego właśnie żydostwa wiele. I wiele pieniędzy się zbiera, bo żydzi milionerzy w innych krajach syją na ten cel spore sumy. Śmiešno porównać i gniewają się Niemcy, że na przesładowanych Niemców w Rosji zebrano w Niemczech 36 tys. mk., a na żydów rosyjskich 2 miliony mk.

I znowu gdzie żydom najlepiej czy może w Rosji? — Oto w Królestwie Polskim! Tylko w handlowych miastach, jak w Łodzi, „czarne sottonie“, to jest rabusie rosyjscy, sprowadzani z głębi Rosji przez urzędników, biją i zabijają żydów! I tej zacności polskiej raki będzie znowu skutek, że się żydkowie zlecają do Polski. I pozostaną — odbiorą Polakom pieniądze i porzucią kupiectwo i handel oszukaństwem i lichwą, jak dziś ponizają, i będą odgrywali rolę wielkich panów i dobrodziejów nad naszymi braćmi!

Przed kilkunastu laty było w Rosji także przesładowanie żydów. Otóż całe ich chmary schroniły się do Polski. Do samej Warszawy przybyło ich, wedle jednego z gazet 50 tys., wedle drugich aż 80 tys. A szwargocą po rusku, dzieci mają imiona ruskie: „Wiera“ i „Iwan“ i przechadzają się po mieście i naradzają: jakby coś złapać pieniędzy nie pracując. Przypominają się słowa Wielkiego Napoleona, cesarza Francuzów, wypowiedziane w kwietniu 1806 r.

w francuzkiej Radzie państwa: Harbą jest dla Francji — mówił Napoleon, — że idzie w poddaństwo najniższego z narodów. Żydzi są to prawdziwe stado kruczków; nie czują miłości do Francji, a pragnęliby posiadać klucze Francji...

Czytelnicy nasi z pewnością nas rozumieją: nie pragniemy krzywdzić lub prześladować, ale pragniemy mieć oczy otwarte na prawdę, rzeczwiwista prawdę! Powiedzieliśmy, że (według obliczenia w r. 1880) było żydów w Polsce 11 procent. Otóż po innych krajach jest ich po pół procent, a już oburzenie na nich wielkie. Pięknie to wprawdzie, że my Polacy nie umiemy, prześladować innych narodowości, ale my też nie umiemy bronić naszych praw i najżywniejszych interesów! A to jest wielka bieda!

Pytaliśmy przed kilku laty jednego z najmądrzejszych ludzi w Królestwie Polskim, co myśli o sprawie żydowskiej w Polsce? — Odpowiedział: Żydów trzeba zasymilować, to jest złąć i połączyć z nami! — Oj, ty biedny mędrco! Zacność przez ciebie mówiła; chciałeś powiedzieć, że prześladować nie wolno, i wmawiasz w siebie, że masz nadzieję żydów zasymilować! Ale gdzież to na świecie lud zasymilowano? Żydówki milionerki, wychodzące za bankrutowanych panów polskich, żydzi milionerzy, zenający się z ubogimi Polkami, — ci mogą się połączyć i złąć z narodem polskim i to się wszędzie dzieje. Ale proletaryat, to jest pospólstwo, ale te szachrajskie miliony żydowskich — jakim cudem ci mają stać się Polakami? Znieśli oni niewolę egipską i babilońską przed 2500 lat, po zburzeniu Jerozolimy rozproszyli się następnie po świecie i są żydami, a nasza biedna Polska ma im odebrać charakter, rasę i narodowość, której, — kiedy jeszcze była potężną i wolną, kiedy posiadała własne rządy i prawa — odebrać im nie potrafiła!

Jedyna nasza nadzieja jest dziś raczej w ruchu syonistycznym, to jest w tym ruchu żydów samych, który rozproszonych żydów zebrać chce z całego świata na wielkim kawale ziemi, na przykład w Ameryce, utworzyć tam nowe wielkie państwo żydowskie. Żydzi, robiący dobre „geszefte“ w Europie, ani słuchać o tem nie chcą; inteligencja żydowska, do brze się mająca we Francji i w Niemczech, bardzo była temu ruchowi przeciwna. Ale wobec rozruchów w Rosji ów ruch syonistyczny nabrął znaczenia. I teraz odbędzie się w tej sprawie zjazd żydów mianowicie rosyjskich w Brukseli, stolicy Belgii, a drugi zjazd w lutym w Frankfurcie. Zobaczymy, co na tym zjeździe uchwala.

Z Rosji.

Z a m a c h y.

Na gubernatora Suwostowa w Czernihowie dokonany został zamach w chwili, gdy powracał powozem z żoną z cerkwi. Do powozu wrzucono dwie bomby. Gubernator został ciężko ranny, jego żona lekko. Sprawcę zamachu, pewnego żyda, uwięziono. W Władysławowie żydowski robotnik strzelił do okregowego naczelnika policji i ciężko go poranił. Naddiegi policjant i trzema strzałami zastrzelił robotnika.

Oświadczenie Wittego.

W sprawie konstytucji nadanej przez cara miał Witte oświadczyć, że przez to nie rzekł się car ani odrobiny ze swej władzy, tylko ustąpił narodowi część swoich praw. Jeżeliby zechciał, toby mógł każdej chwili cofnąć manifest wydany, w końcu października. — Innymi słowy znaczy to, że cała konstytucja spoczywa na bardzo chwiejnych nogach.

i pomiędzy nami kłótni żadnej niema. Tylko tego Adasia najwięcej teraz to gryzie, że mu w jesieni do wojska trzeba iść... Jak sobie na to wspomni, godzi się staje... Jeszcze i czwarty brat u nich jest, Julek, ale taki zawzięty rybak, że go z Niemna ani ściągnąć. Za Niemnem i za swoim psem, Sargasem, świata nie widzi. A siostrę ich, Elżmę, panienska widziata...

Wtem stanął, zatrzymał konie i smutnie wymówił: — Ot! tuż i okolica i droga do dworu...

Złajł czapkę i w wahającej się postawie patrzył.

— Może bym ja — zaczął nieśmiało — panienkę do domu odprowadzić, żeby podczas jaki zły pięt albo bydlę nie nastraszyło!...

Z niepokojem patrzył na tę, tak mu z pozoru obcą kobietę, która w tej chwili wcale go nie słuchając głowę podala naprzód, ciekawe i zachwycone oczy wlepiając w obraz, tylko co ujrany. Była to mała i skromna wiejska zagroda, ujmująca jednako czystością i pięknym położeniem wśród drzew.

— Sliczna zagroda! — zawołała — kto tu mieszka? — Stryj Anzelm, czyli my wszyscy troje, pomiędzy nami we wszystkim jest wspólność!

Mówiąc to, dwoma skokami przebieł drogę, z polem rozdzielając, i jednym ruchem ręki otworzył na oścież niewysoką bramę. Przez bramę tę właśnie Justyna ujrzała część zagrody; teraz, gdy wnętrze jej szerzej odsłoniło się przed nią, szybko postąpiła na przód.

(Ciąg dalej nastąpi.)

Co tam

— Rzy...

nowych karc...
który się od...
Dotychczas...
nowania gr...
więc jeszcze...
drugi kardyn...
sańo, że zos...

— Jedn...
źródła zupeł...
na otwarci...
domptorysto...
wśród robot...
przed propo...
celem umoc...

— Nie...
stracy socy...
borczem d...
Rundschau...

Dnia 21...
cznie 80 z...
Postarano s...
wać powoc...
czasie wszy...
czną się dem...
królewski.

pochody oc...
Poniew...
wać się bę...
przedsięwzi...
zamkiem b...
Policja nie...
gdyby jej s...
to piechoty

pogotowiu...
uczy, plazo...
pożądanego...
większej n...
rozkaz, aby...
nabojów i...

Inne p...
szczegółom...
— Par...
czajami wy...
blizko 2 m...
budżetowe...
bronią ur...
urzędnikom...
ków, Franc...

jak kruki...
Zarzut ten...
powiedzi v...
— Se...

czytanie e...
wprawdzie...
ale zaznac...
trzeba udz...
tów św. w...
językiem i...
zwalczal p...

— V...
miast prus...
nowej ust...
— No...

dequist w...
ich do po...
trzymają...
nimi spr...
— >...

taryngii k...
wskutek c...
niądze z...
wność, a...
— Za...

mundzie...
Obrazy do...
nie mógł...
— Z...
cznych He...
kował We...
aresztu, s...

Weber...
— F...
wego ni...
Oto na p...
kościolen...
stawili do...
kielichów...
wolno ur...
mować z...
gwaltu w...
i inni, ok...
stanowcz...
bezwzględ...
mają tylk...
nych pod...
żadnym v...
oltarze.

Naw...
potrzebn...
— H...
ricas kon...

Co tam słycać w świecie.

— Rzym. Ojciec św. ma zamiar mianowania 5 nowych kardynałów. Stanie się to na konsystorzu, który się odbędzie w czasie wielkiego postu w marcu. Dotychczas Kolegium św. liczyło 59 członków; mianowania grudniowe podniosły tę cyfrę do 63, brak więc jeszcze 7. Podobno ma być także mianowany drugi kardynał polskiej narodowości. Już dawniej pisało, że zostanie nim ks. arcyb. warszawski Popiel.

— Jedną z gazet francuzkich dowiaduje się ze źródła zupełnie pewnego, że rząd rosyjski zgadza się na otwarcie wstępu do Królestwa Polskiego OO. Redemptorystom, aby rozpoczęli tam oni pracę misyjną wśród robotników i włościan, w celu obrony ludu przed propagandą socjalistyczną i rewolucyjną, tudzież celem umocnienia w nim zasad i praktyk religijnych.

— Niemcy. W sprawie zapowiadanych demonstracji socjalistycznych za powszechnym prawem wyborczym do sejmiku pruskiego dowiaduje się „Täg. Rundschau” następujących ciekawych szczegółów:

Dnia 21. stycznia odbędzie się w Berlinie równocześnie 80 zebrań socjalistycznych o 12 godz. w połud. Postarano się o spokojny ich przebieg, aby nie dawało powodu do rozwiązania. O ściśle umówionym czasie wszystkie zebrania zostaną zamknięte i rozpoczyna się demonstracje uliczne, których celem jest zamek królewski. Socjaliści sami przestrzegają boga, aby pochody odbywały się w porządku.

Ponieważ w tym samym czasie w zamku odbywać się będzie uroczystość orderowa, przeto policja przedsięwzięła nadzwyczajne środki. Cały plac przed zamkiem będzie zamknięty kordonem policyjnym. Policja nie pozwoli na pochody demonstracyjne, a gdyby jej stawiono opór, zawezwie pomocy wojska i to piechoty, konnicy i artylerji, które stać będą w pogotowiu w koszarach. Ponieważ, jak doświadczanie uczy, placowanie palaszami i ślepe strzały nie odnoszą pożądanego skutku i podburzają tylko tłumy do tem większej namietności, przeto sam ks. Biłow wydał rozkaz, aby w danym razie wojsko użyło ostrych naboży i nie strzelało w powietrze.

Inne pisma berlińskie nie dowierają powyższymi szczegółom.

— Parlament obradował we wtorek nad nadzwyczajnymi wydatkami dla wschodniej Afryki w kwocie blisko 2 milionów marek. Etat przekazano komisji budżetowej do zbadania. Poseł Paasche (nac. lib.), broniąc urzędników niemieckich, zrobił ciężki zarzut urzędnikom kolonialnym innych narodów, jak Anglików, Francuzów, Holendrów i Hiszpanów, iż kradną jak kruki i potrafią zebrać miliony ze swoich pensyj. Zarzut ten z pewnością nie pozostanie bez ciężkiej odpowiedzi w innych parlamentach.

— Sejm pruski ukończył we wtorek pierwsze czytanie etatu. Podczas rozpraw wtorkowych ganił wprawdzie hr. Praschna (centr.) politykę antypolską, ale zaznaczył, że działwie polskiej w Berlinie nie potrzeba udzielać nauki przygotowawczej do Sakramentów św. w języku ojczystym, bo dostatecznie władza językiem niemieckim (!!!). — Poseł polski Dziembowski zwalczał politykę antypolską.

— W Berlinie odbył się zjazd przedstawicieli miast pruskich, na którym przyjęto rezolucję przeciw nowej ustawie szkolnej.

— Nowy gubernator kolonialny w Afryce v. Lindquist wydał odezwę do Hererów, w której wzywa ich do poddania się, a w zamian przyrzeka im, iż otrzymają od rządu ubranie i żywność i że będą się z nimi sprawiedliwie obchodzili.

— „Köln. Volks Ztg.” donosi, że w Alzacji i Lotaryngji krząją uporczywie pogłoski o bliźkiej wojnie, wskutek czego ludność wiejska wycofuje swoje pieniądze z kas pożyczkowych i banków, zakupuje żywność, a w całym handlu panuje zastój zupełny.

— Za obrazę majestatu skazany został w Dortmundzie malarczyk Reisig na 3 miesiące więzienia. Obrazy dopuścił się, aby mieć dach nad głową, bo nie mógł znaleźć pracy.

— Za współudział w demonstracjach socjalistycznych w Dreźnie skazani zostali w dalszym ciągu kowal Hesse na 8 miesięcy więzienia i 3 tygodnie aresztu, ślusarz Eckerl na 7 miesięcy więzienia.

— W Bonn umarł biskup staro-katolicki dr. Weber.

— Francja. Rząd francuzki dopuścił się nowego niesłychanego gwałtu przeciwko Kościołowi. Oto na podstawie ustawy o rozłączeniu państwa z Kościołem wydano rozporządzenie, aby urzędnicy zastawili dokładny spis wszystkich naczyń kościelnych, kielichów mszalnych, monstrancji itp. W tym celu wolno urzędnikom otwierać nawet tabernakula i wyjmować z nich kielichy. Wobec tego najmniejszego gwałtu wydali arcybiskupi Paryża, Lyonu, Chambery i inni, okólniki do księży proboszczów, protestujące stanowczo przeciwko rozporządzeniu, gwałcającemu bezwzględnie uczucia wszystkich katolików. Księża mają tylko podać wartość i liczbę naczyń kościelnych pod słowem kapłańskim, ale nie pozwolić pod żadnym warunkiem, aby urzędnicy wdzierali się na ołtarze.

Nawet socjaliści nazywają to rozporządzenie niepotrzebną brutalnością.

— Hiszpania. Wszczęła się w Algiercas konferencja marokańska. W obradach bierze

także udział jeden Polak, hr. Koziebrodzki, który jest posłem austro-węgierskim na dworze sultana marokańskiego.

— W Anglii odbyły się w tych dniach wybory do parlamentu. Partya liberalna odniosła wielkie zwycięstwo, zdobywszy 18 mandatów. Nawet były prezes ministrów Balfour przepadł w swym okręgu. Zwycięstwo liberalów oznacza, iż naród angielski nie chce słuchać o zaprowadzeniu cła na towary zagraniczne.

Z bliska i z daleka.

— Racibórz. Rada miejska uchwaliła na ostatnim posiedzeniu zaciągnąć 1/2 miliona pożyczki z tutejszej kasy oszczędności na budowę wodociągu.

— Wczoraj wysłaliśmy do kogo należy złożone u nas 2 mrk. na rodziny skazanych w procesie gliwickim.

— W tych dniach przyaresztowano znowu osławionego murarza Bolika i jego żonę, ściganych listami gończymi, którzy już kilkakrotnie wylamali się z więzienia.

— Dzieci szkolne, które dłuższą drogę do szkoły przebywać muszą, przechodzą w zimie częste do szkoły z przemokniętymi nogami, z czego różne choroby powstają. Dlatego prezes rejencji rozporządził, aby nauczyciele zwracali na to uwagę. Przemarznięcia dzieci można uniknąć, jeśli rodzice postarają się o dobre pończochy i obuwie dla swych dzieci i jeśli w dodatku dadzą dzieciom osobne pończochy dla zmiany przemokniętych w szkole. Prezes rejencji chce, aby dla ubogich gminy starały się o tanie a dobre pończochy i obuwie.

— Bacność na łapichłopstwo! „Gaz. Ostr.” ostrzega przed handlarzami, którzy chodzą od wsi do wsi i sprzedają obrazki z masy celoidowej, nalepionej na kartonie, w koło której jest napis: „Jezus, Marya, Józef, nie opuście mnie w godzinę śmierci mojej”, 300 dni odpustu. Papież Leon XIII. Napis ten jest tak błędny, iż zdradza, że obrazy te fabrykowane są przez innowierców. Handlarze sprzedają je po 3, 4 i 5 mr. na intencję kupujących obrazki. — Jak się wykazało, jest to oszustwo, przed którym ostrzegamy Czytelników naszych.

— Czyżowice, pod Wodzisławiem. W niedzielę po południu zmarł po krótkiej chorobie nasz organista i nauczyciel w Jedowniku, śp. Teodor Sand. Nieboszczyk był blisko 66 lat stary i pracował w naszym kościele około 38 lat jako organista. W osobie zmarłego straciła parafia wiele zasłużonego meża na polu polskiego śpiewu kościelnego, który doprowadził do największej doskonałości. Niech mu Pan Bóg wynagrodzi za podjęte dla nas trudy. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci.

— Strzelce. Przegląd klaczy w celu nagrody (bezpłatne stanowienie u ogierów rządowych) odbędzie się w Strzelcach przy strzelnicy dnia 20 b. m. o godz. 9, rano, a w Leśnicy przy szosie Lichyńskiej tegoż dnia o godz. 3 po południu.

— Z Pszczyńskiego. W niedzielę w nocy zburzył ogień do szczętu dom mieszkalny gospodarza Klemensa Knopczka, oraz całą zagrodę gospodarza Pawła Mrzyka. Pierwszy był na 600 mrk. zabezpieczony, drugi na 1900 mrk. Ponieważ atoli inwentarz nie był zabezpieczony, przeto obaj pogorzelnicy ponoszą znaczne szkody.

— Na drodze między Pszczyną a Owiklicami znaleziono złoty pieniądz, który oddano amtowemu Dombkowi w Pszczyźnie—zamku, gdzie go może właściciel odebrać.

— Bytom. Smutne skutki gorzałki. Przed sądem przysięgłych stawał 19 letni szleper Balicki z Zależa, dotąd jeszcze nie karany, oskarżony o zabójstwo. Dnia 4 grudnia r. z. Balicki z kilku kolegami zwiedzał różne knajpy w Katowicach a następnie poszli wszyscy w napylm już stanie do Zawodzia. Tutaj zaczęli dziewczyny pracujące w podwórzu domu przy ul. Cesarza Wilhelma nr. 17 i przeszkadzali im w pracy. Dziewczyny, nie mogąc się opędzić natrętem, przywołały piekarza Musiola na pomoc, który zawadykom kazał wynieść się z podwórza. Podczas gdy inni odeszli, Balicki zaczął Musiola i zadał mu nożem tak ciężką ranę w szyję, że M. w pół godziny umarł. Przed sądem Balicki tłumaczył się, że był wówczas tak pijany, iż nie wiedział co czyni. Nic mu to jednak nie pomogło, gdyż sąd uznał go winnym zabójstwa i skazał go na 4 lata więzienia. Tak więc znowu nieszczęsna gorzałka stała się przyczyną śmierci jednego człowieka, a drugiego uczyniła na całe życie nieszczęśliwym.

— Bytom. Sąd przysięgłych w Bytomiu skazał dwóch 17-letnich młodzików z Nowych Hajduk na 4 lata więzienia każdego. Są oni ofiarą zgubnego zabobonu. Ktoś im nagadał, że jeśli pieniądz się włoży umierającemu pod język i czeka aż umierający umrze i siężeje, to wtedy taki pieniądz, choćby tysiąc razy wydany, zawsze powraca do swego właściciela. Młodzicy uwierzyli w tę głupotę w lasku pod Niedźwiedzińcem chcieli zamordować pewnego robotnika jedynie w tym celu, aby przyjść w posiadanie takiej „cudownej” monety. Napadli tedy na tego robotnika i byłby go zabili, gdyby nie przechodnie, którzy młodzików spłoszyli, a bezprzytomnego robo-

tnika ocucili i do lekarza odstawili. — Tak daleko zabobon może doprowadzić! Bardzo źle robią ci, którzy ludziom łatwowiernym lub nierozumnym dzieciom takie głupie zabobony opowiadają.

— Na kopalni „Heinitza” zdarzyło się szlachne nieszczęście. Mularzowi Mostowi została zupełnie urwana głowa od reszty tułowia. Trupa odstawiono do lazaretu w Bytomiu.

— Zabrze. Nieszczęsny alkohol był znów przyczyną śmierci, jak donosi „Górnoślązak”. Przy ulicy Następcy tronu żył sobie pisarek Przybytko, który wolny czas chętnie przepędzał przy kieliszku wódki. Lecz jak się to mówi, że tak długo chodzi się z dzbanem po wodę, póki ucho się nie urwie, tak samo i Pi zaglądał tylko tak długo do kieliszka, aż tego było dosyć. Pewnego dnia bowiem znaleziono go martwego, a przywołany lekarz stwierdził, iż umarł na zatrucie alkoholem.

Oto są skutki pijaństwa. Pijak nie zażyje ni wygodny ni jakiegokolwiek dobroci, a przytem nie wie, jaka śmierć go czeka. Górną zatem wstrzeźliwość.

— Katowice. Przyaresztowana w Mysłowcach pod zarzutem męzobójstwa handlarzka Lichejowa z Dolnego Bielewa powisła się w więzieniu.

— Wrocław. „Schles. Volksztg.” donosi, że w przewidywaniu możliwych zaburzeń socjalistycznych w przyszłą niedzielę cała załoga wrocławska otrzymała rozkaz pozostania w tym dniu w koszarach w oczekiwaniu dalszych rozkazów. Dla cywilnych osób wejście do koszar w niedzielę zakazane.

Z sąsiednich dzielnic.

— Poznań. Skazani świeżo na karę śmierci żołnierze Rosinski i Geppert stawili wniosek o rewizję wyroku.

— Z Poznańskiego. Skutki ustawy osadniczej. Pewnemu obywatelowi w Rynarzewie, który już od dawna starał się o konsens na wystawienie domu mieszkalnego, udzielono w końcu po półrocznym czekaniu pozwolenia — ale pod warunkiem, że pozwoli sobie zapisać 1000 marek na hypotekę w razie sprzedaży domu w ręce polskie.

Donosi o tem „Dziennik Kujawski”

Nowinki.

— Samobójstwo za obopólną zgodą popełnili w Berlinie małżonkowie Ernest i Berta Schulcowie. Kobieta natychmiast wyzionęła ducha, jej mąż dogorywa.

— Za sprzeniewiarzenie 10 tys. mrk. przyaresztowano w Olsztynie rendanta leśnego Gudata. W nocy na niedzielę powiesił się aresztowany w swej celi.

— Morderstwo. W Gladbach, w Bawarii, znikł bez śladu w październiku z. r. oficer rezerwy Roos. Obecnie znaleziono jego trupa zakopanego w ziemi, z odciętą głową. Jako podejrzanych o popełnienie zbrodni przyaresztowano postugacza Adolfa Bloemera, jego żonę i brata. Aresztowani przyznali się do morderstwa. Zwabiwszy swoją ofiarę do sklepu, ogłuszyli ją najpierw, następnie ucięli jej głowę.

— Ładne złotko. 16-letni kupczyk Henryk Kleinfeld pod przybranem nazwiskiem barona v. Bredow, a następnie hr. Griebenowa odgrywał w Berlinie i Dreźnie rolę wielkiego pana i potrafił do tego stopnia wzbudzić zaufanie, że mu pożyczono nawet znaczne sumy, które naturalnie przejechał. W końcu kupił sobie nawet samochód na „pump”, i chciał nim drażnąć. Niestety oszustwa jego wyszły na jaw i pan „graf” został zapakowany do „tła”.

— Zbrodnia w wagonie. Właściciel kursalu w Genewie Dourel został w pociągu w drodze do Genewy zamordowany. Miał przy sobie 350 tys. franków, które mordercy zabrali. Przecielił mu gardło, poczem wyrzucił zwłoki przez okno wagonu na szyny. Sprawców zbrodni schwyciono w Lyonie.

Ruch w Towarzystwach.

— Racibórz. Zebranie Towarzystwa polsko-górnośląskiego odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Kowalikowej w ulicy Panieńskiej, na które zaprasza tak członków jak i gości Z a r z a d.

OD EKSPEDYCJI.

Z. P. Życzonej powieści nie mamy na składzie. Może Pan wiesz, przez kogo została wydana, a chętnie sprowadzimy. Za życzenia Bóg zapłać, zasyłamy takowe wzajemnie. Miłe pozdrowienie.

NADEŚLANO.

Bruno Siebler,

skład książek i papieru, Racibórz, Nowa ul. naprzeciw sądu poleca wszelkiego rodzaju książki do nabożeństwa, książki i przedmioty szkolne, zeszyty do pisania, koperty, książki kasowe, notesy i t. d.

Wyprzedaż masy konkursowej.

W czwartek 18 b. b. rozpoczęła się wyprzedaż

masy konkursowej

damskiej konfekcji firmy

**Max Katz,
Racibórz, Domstr.**

Wszystkie towary zapasowe i inne będą wyprzedane po nadzwyczaj niskich ale stałych cenach dziennych.



Na odpusty

polecam:
CUKIER w głowach, funt 23 fen.
» odważony » 25 »
» mielony » 23 »
farynę, drugi gatunek » 22 »

groch do siewu;
kuchy siemienne,

jako też
rozmaite gatunki maki
po cenach jak w Schlesingera młynach.
Zakupuj również zboże po jak najwyższych cenach dziennych.

F. Ziembiewicz
polsko-katolicki interes
w Konarach

J. Böhm, Racibórz,

Nowa ul.
Fabryka likierów, araku i wina.

**Jak najtańsze ceny.
Tylko dobre towary.**

Na wesela i inne uroczystości polecam
dobre trunki, jako to

wino korzenne

smaczne podwójne i pojedyncze
likieri, rum Jamajka, sok malinowy,
koniak medycynalny, słodkie wino węgierskie itd.

Beczulki, butelki itd. wydaje się bez fantu.
Oryginalna Limetta, najlepszy wolny od alkoholu napój. Do użytku: 1 część Limetty z 3 częściami gotowanej wody.

**J. Böhm, Racibórz, Nowa ul.,
fabryka likierów.**

Najtaniej książki

kupicie w
Księgarni „Nowin Raciborskich”

Walter Zernik,

Rynek 13 Racibórz. Rynek 13
poleca swój wielki skład:

**czarnych koronek,
czarnych obsadek,
guzików,
perłowych i błyszczących
obsadek,
koronek nicianych.**

Wszystkie
artykuły do krawiecczyny
w wielkim wyborze po zadziwiająco niskich cenach.

Rzetelna usługa.
Ścisłe stałe ceny.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Abecadło kostkowe,

doskonały środek, za pomocą którego dzieci przy zabawie czytają się nauczą. W pudełku mieści się 33 kostek. Na każdej z nich jest sześć liter. Dziecko może z tych kostek zestawić całe wyrazy i zdania, według dołączonych wzorów drukowanych. Zwracamy baczną uwagę rodziców na abecadło kostkowe. Kto je dla dzieci nabydzie, znajdzie w nim bardzo dobrego pomocnika przy nauce dzieci.

Cena egzemplarza 50 fen., z przes. 60 fen.
Nowiny Raciborskie
Racibórz (Ratibor O.-S.)

Karol Kowalik, Racibórz,

Odrzańska ul. 34.

Fabryka likierów, araku i wina.

**Jak najtańsze ceny.
Tylko dobre towary.**

Na wesela i inne uroczystości polecam
dobre trunki, jako to

wino korzenne, żytniówkę (korn)

smaczne podwójne i pojedyncze
likieri, rum Jamajka, sok malinowy,
koniak medycynalny, słodkie wino węgierskie itd.
Przesyłki pocztą franko. Beczulki, butelki
i t. d. wydaje się bez fantu.

Karol Kowalik,

Racibórz, Odrzańska ul. 34
w pobliżu mostu Odrzańskiego.

Drogerya

św. Jana w Racibórz,

poleca
wina węgierskie

firmy A. Pfitznera z Poznania.

Zarazem zwracam uwagę na mój dobrze zaopatrzony skład drogeryjny, prosząc o poparcie.

L. Gryglewicz.

**Kto
nie
próbuje,**

ten nie może znaleźć różnicy.
Proszę spróbować moje

KAWY

własnego palenia,
tygodniowo 2 razy świeże

kawy palone,

funt po 90, 1.00, 1.20, 1.40, 1.60, 1.80, 2.00 m.
Poszczególne polecenia godne

Grieger'a mieszanka tryumfalna
funt 1.20 mkr.

CUKIER

twardy w głowach, funt 19 fen.
» odważony, » tylko 19 »
najlepsza faryna, » » 19 »

Józef Grieger, Racibórz,

(dawniej Wechselmann),
na Opawicy nr. 7.

Telefon 252.

200 centnarów ćwikły,

po 80 fen. centnar, ma na
sprzedaż

Jan Bartusch
na Ostrogu.

Nowe meble,

szafy, stoły, krzesła, łózka z materacami i bez kanapy (pluszowe i rypsowe), lustra, obrazy i t. d. nadzw. tanio na sprzedaż
Odrzańska ul. 24 II piętr.

Od 1. 4. 06 potrzebny bazanternik

żonaty, w młodszym wieku, dobrze obeznany z hodowlą bazantów. Odpisy świadectw, których się nie zwraca, uprasza
Zarząd leśny (Oberförst.)
Marzelewo
p. Fischdorf. (Posen).

Pięknymi

są wszyscy, którzy mają delikatną, białą skórę, różowy, młodociany wygląd i twarz bez piegów i nieczystości, dla tego prosimy używać tylko
mydła zwanego

Steckenperd-Lilienmilch
od Bergmanna & Co., Radobouł
marka ochronna: Steckenperd.
Szuka 50 fen. u. Kuno Roederera.

Wszystkim

którzy cierpią na żołądek, apetytu, reumatyzm, zapalenie kaszeli itd. udzielam bezpłatnych porad.

Dla rolników polecam takie leki potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, świń itd. bo mam własne bofatoryum.

Zwracam uwagę na dziękczynne, które już otrzymały.

Bernard Pitsch
drogerya, RACIBÓRZ
Wielkie Przedmieście

Saletra chilijska.

LOMASOWKA

P. Stanjek,
Racibórz,
Opawska ul. 31.

Przy zam. naprzód dost. żyta jak najt.

Godzinki

Adoracyi Najświętszego Sakramentu

do odmawiania po wiecznej adoracyi dycezyi wrocławskiej 70 fen., z przysługą 80 fen. polecają

„Nowiny Raciborskie”

Ucznia,

któryby się chciał wyuczyć kucharstwa, przyjmie zarządkę
Paweł Starzyński
mistrz piekarski.
Bo zac.